Nr. 274. Kraków, piątek 6 października 1905. Rocznik XIV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396, Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., $2^1/_2$ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godz. $7^1/_2$ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Ogłoszenia (inseraty)
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.
Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Ważą się losy.

Kraków, 5 października.

Wali się! Co chwila, to tu — to ówdzie słychać złowrogi trzask w zmurszałej budowie tego państwa. Ale głuchymi pozostają na te złowróżbne odgłosy dzisiejsi gospodarze gmachu państwowego, którzy przypatrują się bezczynnie, jak ten przegniły gmach zapada się w ruinę. Dawniej przynajmniej łatano dziury i szczerby z dnia na dzień, wyobrażając sobie, że taka łatanina (*Fortwurstein*) zastąpi nieodzowną gruntowną przebudowę, — dzisiejszy rząd bez najmniejszego zrozumienia znaków czasu stoi zupełnie bezradny i bezczynny wobec kryzysu. A tymczasem się wali...

Rozruchy w Bernie morawskiem oto jeden z symptomów sytuacyi. Walka czesko-niemiecka dochodzi do ostatecznych granic zdziczenia. Zajścia berneńskie, które już głośnem echem ozwały się w parlamencie, uniemożliwią niewątpliwie obrady czesko-niemieckich sejmów krajowych. Co na to rząd barona Gautscha? Nic. Bar. Gautsch powiada, że pragnie, by parlament uchwalił — ustawę czekową! Jak gdyby ludy w Austryi na nic innego tak niecierpliwie nie czekały, jak na ustawę czekową...

Ludy w Austryi potrzebują czegoś zupełnie nowego: zmiany konstytucyi! Na zmianę konstytucyi czekają niecierpliwie, na reformę wyborczą! W parlamencie jeden mówca po drugim wskazywał na konieczność reformy wyborczej. Posłowie socyalistyczni: Daszyński, Pernerstorfer i tow. przedłożyli następujący wniosek nagły:

„Wzywa się rząd, by przedłożył radzie państwa projekt ustawy o **wprowadzeniu powszechnego, równego, bezpośredniego prawa wyborczego do Izby posłów najdalej w ciągu miesiąca listopada**".

I od innych stronnictw wpłynęły wnioski o reformę wyborczą. Poseł Stransky imieniem młodoczechów oświadczył, że nie widzi innego sposobu wyjścia z obecnej sytuacyi, jak powszechne, równe prawo wyborcze. Imieniem Niemców poseł berneński bar. D'Elvert nic przeciw potrzebie reformy wyborczej nie zdołał przytoczyć, jak tylko to, że równocześnie koniecznem jest obmyślenie ochrony interesów narodowych. Natomiast styryjski poseł bar. Morsey oświadczył wprost, że

„należy skonstatować ruch za znacznem rozszerzeniem prawa wyborczego w kierunku powszechnego, równego i bezpośredniego prawa głosowania i nie jest polityczne ruch ten nietylko ignorować, lecz wprost pchać go do gwałtownych wybuchów; politycznem byłoby wziąć ten ruch w ręce, dopóki czas, i skierować go na właściwe tory. Szerokie warstwy ludu, które żyją nie z waśni narodowej, lecz z trudów codziennego zarobkowania, które nie mają posad ze stałemi pensyami, lecz muszą ponosić olbrzymi ciężar podatków w tem państwie, są przejęte najgłębszem przekonaniem, że ordynacya wyborcza musi być zmieniona, że te stosunki polityczne muszą zostać zmienione, ewentualnie w drodze gwałtownej... Już odrzucenie reformy wyborczej Taaffego było wielkim błędem politycznym. Jestem przekonanym, że nie byłoby przyszło do obecnych konwulsyjnych stosunków, gdyby wówczas tę kwestyę dobrze rozwiązano. Zamiast tego przyczepiono piątą kuryę. **Jeżeli się socyalni demokraci uskarżają na piątą kuryę, to mają zupełną racyę.** Piąta kurya była łataniną hr. Badeniego i nie da się w tej formie dłużej utrzymać... **Nie czekajmy aż ulica tę kwestyę rozwiąże, lecz rozwiążmy ją na czas!**"

Na te argumenty, które dziś stają się głosem powszechnym, wskazującym jedyną możliwą drogę wyjścia, — pozostaje głuchym ograniczony biurokrata, w którego ręku spoczywają obecnie rządy Austryi...

Tymczasem na Węgrzech ważą się losy **reformy wyborczej. Kristoffy** był na audyencyi u cesarza. Co wskórał, nie wiadomo. Są wersye, że przekonał cesarza o potrzebie reformy wyborczej na Węgrzech. Tymczasem i koalicya węgierska zaczyna już dochodzić do przekonania, że tej kwestyi nie zdoła ominąć. Poseł **Polonyi** zwracał się do zarządu węgierskiej socyalnej demokracyi z propozycyą zawieszenia broni, otrzymał jednak odpowiedź, że jedynym tego warunkiem może być tylko zobowiązanie się koalicyi do wprowadzenia powszechnego prawa wyborczego. Polonyi oświadczył, że on osobiście jest za tem i zaproponował naszym towarzyszom, żeby poszli do hr. Andrassy'ego i tego starali się przekonać o potrzebie reformy wyborczej, na co oczywiście socyaliści zgodzić się nie mogli. Kilkakrotnie wybitni przywódcy koalicyi nachodzili socyalną demokracyę z propozycyami zbliżenia się; otrzymywali stale jedną odpowiedź: powszechne prawo wyborcze! Obecnie zarząd partyjny węgierskiej socyalnej demokracyi ogłosił w „Nepszawie" na naczelnem miejscu oficyalną odpowiedź koalicyi z tem umotywowaniem, że socyalna demokracya może pójść ręka w rękę tylko z takiemi stronnictwami, które się wypowiedzą za powszechnem prawem wyborczem.

Tak więc ważą się losy z tej i z tamtej strony Litawy. Konieczności reformy wyborczej nikt dziś nie zdoła zaprzeczyć. Tylko minister austryacki uważa ją za „niebezpieczną". W najbliższej przyszłości musi się sprawa rozstrzygnąć, czy bar. Gautsch i kamaryla zechcą, czy nie.

Rosyjska socyalna demokracya a „duma".

Dwa odłamy rosyjskiej socyalno-demokratycznej partyi, robotniczej walczącej z sobą od czasu II. zjazdu partyjnego, w sprawie stosunku do dumy państwowej zajmują różne stanowiska. Polemika między „Iskrą" a „Proletarijem" która te pisma ze szkodą innych spraw prawie, że wyłącznie zapełniała, obecnie od czasu ogłoszenia „dumy" zyskała nowego bodźca. Ponieważ z powodzi artykułów za i przeciw nie łatwo jest wywnioskować jakie postępowanie przy zbliżających się wyborach radzi zająć „większość", a jakie „mniejszość" partyi, tem bardziej, że nie zawsze rady te grzeszą jasnością i siłą przekonywającą, na czasie więc jest podana przez „Proletarij" w ostatnim numerze krótka tabelka, składająca się z szeregu pytań i odpowiedzi dwóch kierujących „centralnych" organów partyi. Wyjmujemy z niej niektóre ustępy:

Jakie rady co do „dumy państwowej" dają proletaryatowi socyalni demokraci?

2) Czy powinni robotnicy starać się dostać na zgromadzenia wyborcze nawet siłą? — „Iskra": tak. „Proletarij": tak.

3) Czy mają mówić na tych zgromadzeniach o zupełnej bezużyteczności dumy i o celach, oraz programach socyalnej demokracyi? — „Iskra": tak. „Proletarij": tak.

4) Czy nawoływać na tych zgromadzeniach robotników i lud cały do zbrojnego powstania, do tworzenia armii rewolucyjnej i rewolucyjnego rządu tymczasowego? — „Iskra": ?. „Proletarij": tak.

5) Czy mamy hasła poprzednie uważać za główny punkt naszej kampanii wyborczej? — „Iskra": nie. „Proletarij": tak.

6) Czy piętnować stronników „Oswobożdienija" (lub „konst. demokr.") zmierzających do udziału w dumie, jako burżuazyjnych zdrajców, zawierających „ugodę" z carem? — „Iskra": nie. „Proletarij": tak.

Na następne pytania: czy zawierać jakiebądź ugody z „oswobożdiencami"? — czy nawoływać lud już teraz do wyborów na podstawie powszechnego głosowania do instytucyi samorządu rewolucyjnego, a przez nie i do konstytuanty? — czy tworzyć socyalno-demokratyczne komitety wyborcze, czy wystawiać nasze własne kandydatury do dumy? — „Iskra" odpowiada: tak, a „Proletarij": nie.

Z CARATU.

Wiec na uniwersytecie warszawskim.

Dzienniki warszawskie podają następujący komunikat:

„Grono studentów uniwersytetu warszawskiego, pragnąc dać ogółowi kolegów możność wspólnego porozumienia się, organizuje wiec za zezwoleniem władz właściwych, na który wzywa wszystkich słuchaczów uniwersytetu warszawskiego w celu rozstrzygnięcia kilku spraw, żywo obchodzących ogół studentów warszawskich, przedewszystkiem sprawy wznowienia wykładów:

Rada profesorów, zezwalając na wiec, zapewniła studentów: 1) że wiec studentów zwolniony będzie od udziału i kontroli wszelkich władz; 2) że studentom dana jest zupełna swoboda słowa na wiecu, lecz jednocześnie zastrzega sobie, że utrzymanie należytego porządku na wiecu obowiązuje samych uczestników wiecu i 3) że w wiecu wezmą udział jedynie słuchacze uniwersytetu warszawskiego.

Wiec rozpocznie się dnia 7 października rb., t. j. w sobotę, o godzinie $9^1/_2$ zrana, w gmachu uniwersytetu.

Język polski na Litwie.

„Kur. litewski" podnosi, że komisya ministeryum oświaty, zdecydowała już sprawę wykładu języka polskiego w średnich zakładach naukowych w guberniach litewsko-białoruskich w tym sensie, że rodzice uczniów mogą upraszać władzę szkolną o ustanowienie wykładów języków krajowych (t. j. polskiego, litewskiego i białoruskiego) i że władza szkolna może takie wykłady dopuścić, według programu języka polskiego szkół średnich w Królestwie Polskiem. Opłatę za te wykłady ponosić ma w połowie władza szkolna, a w połowie rodzice, którzy wykładów żądali.

Procesy polityczne.

Izba sądowa wileńska rozstrzygała w tych dniach dwie sprawy polityczne. Za rozpowszechnianie wydawnictw zakazanych otrzymali po 2 miesiące twierdzy: Poznański, Rabinowicz, Abramsohn.

Z oskarżonych o obrazę majestatu: Wieliczko skazany został na areszt 7-dniowy, Hłatko uniewinniony.

Rozdział mandatów do dumy na Kaukazie.

Ros. ag. telegr. przytacza następujący rozdział mandatów z gubernij, krajów i okręgów Kaukazu: gubernia bakuńska: Baku 1, w innych miastach i powiatach 2, batumska 1, dagestańska 2, elizawetpolska 3, okręg zakatalski 1, karska 1, kubańska: od kozaków 3, od reszty ludności 3, kutaiska 2, okręg suchumski 1, okręg terski: od kozaków 1, od reszty ludności 2, tyfliska: Tyflis 1, w innych miastach i powiatach 2, czarnomorska 1, erywańska 2, ogółem 29, w tej liczbie z miast 2.

Pożary w Borysławiu.

(Od specyalnego korespondenta „Naprzodu").

Rozprawa dobiegła z dniem dzisiejszym punktu kulminacyjnego. Przesłuchanie Petrowa skończyło się wielką kompromitacyą denuncyanta. Sam przewodniczący wyręczył obrońców i przy każdym szczególe konstatował, że Petrow co innego mówił w śledztwie pierwszem, co innego na rozprawie pierwszej,

E. CZIRIKOW.

INWALIDZI.

20

— Co tam późno! Jutro się zacznie, pojutrze zaś skończy... Przychodź!... Zobaczysz ludzi...

— Dobrze, postaram się... Do widzenia!

— Bądź zdrów, sokole!... Ja... też niedługo jadę; być może, po drodze odwiozę cię. Ach nie!.. W przeciwne strony. Ty na prawo, a mnie na lewo... Grusza!

Zjawiła się pokojówka.

— Proszę palto podać! Czyż trzeba za każdym razem mówić?

— Przecież pan nie pozwala — z niezadowoleniem powiedziała Grusza.

— Ja sam, sam... Nie trzeba!

Lecz Grusza, rozdrażniona niesprawiedliwą uwagą swego pana, schwyciła za jeden jeszcze wolny rękaw palta Krinkowa i naciągnęła je ze złością na gościa.

— Ty, zdaje się, znasz Woronina? — zapytał Krinkow, stojąc w palcie i kapeluszu w przedpokoju.

— Znam. A co?

— To jest nieszczęśliwy człowiek! Mnie go strasznie żal...

— Rozpił się... Już z nim chciałem się uporać, bracie, lecz dałem spokój; dwa razy zbierałem go i próbowałem wprowadzić do trzeźwego towarzystwa, lecz bez żadnych dobrych wyników... Przetrzyma tydzień, najwyżej dwa i znów ta sama historya, znowu goły, jak palec i przychodzi żebrać o trzydzieści kopiejek...

— Taki sympatyczny człowiek... — zamyślony wyrzekł Krinkow, biorąc za klamkę od drzwi. — Strasznie go żałuję...

— Czego tutaj żałować? Strychniną należy nakarmić; żałować, to napróżno. Do szpitala trzeba go zawieźć i strychniną... Pijak, niemożliwy człowiek i tobie radzę trzymać się od niego jak najdalej... Przyczepi się, wtedy trudno będzie od niego się odczepić... Awanturnik straszny.

— Pokłoń się Warwarze Pietrownie! Ja się z nią nie pożegnałem — rzekł Krinkow, otwierając drzwi i poczuł, jak do twarzy napłynęła krew.

— To nic nie szkodzi!... Dzisiaj czuje się ona niezdrową, kaprysi, wszystkiemu winna ta uroczystość... — odrzekł doktor znikającemu za drzwiami Krinkowowi i gdy drzwi same się zamknęły, surowo rozkazał pokojówce:

— Niechaj koń zajedzie! Żywo!

— Koń, proszę pana, gotów; czeka przed domem — odpowiedziała pokojówka.

— W takim razie — futro!

Grusza rzuciła się do wieszadła. Doktor nieco się schylił, wdział futro, ciapkę bobrową i podszedł do dużego lustra i poprawił ją, szanując nieco na bok. Potem podkręcił wąsa, zgrabnie podniósł poły płaszcza i rzucił się ku drzwiom.

Grusza prędko i uprzejmie wyprzedziła pana i szeroko roztworzyła drzwi, usuwając się sama na bok.

Grusza w swojej czerwonej sukni i białym fartuchu, z rumieńcem na twarzy i przebiegłością w piwnych oczach, swoją młodą i zdrową zręcznością, zwróciła na siebie uwagę pana; przechodząc koło niej, wysunął rękę z pod płaszcza i zlekka uszczypnął dziewczynę powyżej łokcia.

— Proszę dać spokój! Powiem pani — z gniewem krzyknęła Grusza i z wesołym, zadowolonym uśmiechem odskoczyła na bok...

Drzwi głośno trzasnęły. Zadrgnął dzwonek. Mignęła lampa na stoliku przed lustrem... i doktor znikł...

XI.

— Ach! śmiertelnie zmęczona jestem...

Z temi słowy Tatjana Ignatiewna rzuciła się swojem ciężkiem ciałem na fotel i bezwładnie jakoś opuściła spuchnięte ręce...

— Życzę, winszuję takich imienin, Tatjano Ignatiewno! — wymówiła ona ze smutkiem, wzdychając.

Tatjana Ignatiewna zmęczyła się...

Było zresztą czem się zmęczyć.

Dzisiaj od wczesnego rana nie pozwoliła sobie usiąść. W kuchni wrzało między służbą a starszą panią, z wybuchami i rozdrażnieniem z obu stron, z powodu nieszczęść kucharskich itp. Nowa kucharka Małanja (Tatjana Ignatiewna zmieniała kucharki częściej, niż „porządni ludzie" zmieniają rękawiczki), która nie zdążyła jeszcze zoryentować się na nowem miejscu i oswoić z nowem państwem, popełniała błąd za błędem, a rezonując: „jak odrazu dogodzić: jedni lubią więcej wypieczone, drudzy niedopieczone", tylko jeszcze więcej rozdrażniała wrażliwą w sprawach kucharskich Tatjanę Ignatiewnę.

Było koło godziny piątej wieczorem.

Duży salon był już przygotowany do przyjęcia „szanownych gości". Tutaj o zmierzchu pochmurnego wieczora zimowego jaśniał obrusami szereg zestawionych na uroczystość stołów, nakrytych na dwadzieścia osób. Pośrodku stołu gęsto ustawiona była zieleń kwiatów, nad którymi ostro zarysowane sterczały, jak ręce, liście palm. Wina w pięknych z figurami butelkach i kryształowych karafkach cisnęły się pod cień zieleni, jak gdyby pragnęły schować się przed chciwym wzrokiem „szanownych gości". Słabe światło dogasającego dnia, wciskające się przez tiulowe firanki wielkich okien, słabo falowało na kryształach, fajansie i metalowych końkach butelek. Stearynowe świece sterczały wzdłuż stołu, jak słupy telegraficzne na trakcie pocztowym, a wiedeńskie, giętkie krzesełka jak żołnierze stanęły w szyku bojowym naokoło stołu i spokojnie wyczekiwały ataku.

Zdawało się, że wielki, chwilowo pusty salon przeczuwał powagę nadchodzącego momentu i uroczyście i wspaniale, w głębokiem milczeniu oczekiwał go... Milczenie to zakłócone zostało przez dwa zegary: ścienny i bronzowy, który stał na kominku w pokoju doktora, przeznaczonym do przyjęć; ścienny zegar szedł spokojnie i poważnie, nie spiesząc się, bronzowy zaś tymczasem tykał jakoś lekkomyślnie, jakby bez troski żadnej.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

co innego w śledztwie drugiem i co innego na dzisiejszej rozprawie. Kompromitacya Petrowa zrobiła w Stryju jeszcze większe wrażenie, niż w Samborze. Jeżeli kto na sali miał jeszcze wątpliwości co do niewinności oskarżonych, stracił je, gdy przyjrzał się bliżej Judaszowi z tępą, zmysłową twarzą i niesamowitemi oczyma. Wszyscy na sali odczuwali, że człowiek, który tak sprzecznie zeznaje, musiał zmyśleć całą historyę, dla uzyskania nagrody.

Nagrodę tę dostał; czy się nią podzielił z Wyspiańskim, nie wiadomo. Ciemną jest też kwestya, kto dał pieniądze Petrowowi. W Samborze na rozprawie sądzono, że pieniądze dał inżynier Sztyber. Dziś wyszło na jaw z zeznań samego Petrowa, że pieniądze wręczył mu ktoś we Lwowie i że Petrow chodził do namiestnictwa i do dyrekcyi policyi. Pytanie dra Marka, czy tym, który Petrowowi dał pieniądze, nie był przypadkiem radca namiestnictwa Piwocki, — pytanie to uchylił przewodniczący. Uchylenie nie jest jednak odpowiedzią. Pan Piwocki pewinien się oczyścić z zarzutu, że on, względnie namiestnictwo, opłaciło łotra z pieniędzy publicznych. Radca Piwocki zeznał w Samborze, że miał wśród strejkujących konfidenta, który o wszystkiem donosił. Czyżby nim był Petrow? Gdyby tak było, stanąłby niezbity dowód, że Petrow był agentem prowokatorem, opłacanym przez rząd!

Druga sprawa, która jest jeszcze niewyjaśnioną, to tajemnicze zranienie żandarma Wyspiańskiego. Jakkolwiek nie stoi ono bezpośrednio w związku ze sprawą podpalań, to jednak maluje dosadnie zdolności Wyspiańskiego w konstruowaniu rozmaitych zbrodni. Wyspiański postrzelił się sam w nogę, jak stwierdzili lekarze dr Kapelner i dr Dwernicki, aby uzyskać prędzej emeryturę i ożenić się; ażeby upozorować to zajście, wymyślił cały „zamach“ na swoją osobę. Zdaje się, że ta sama metoda przyświecała Wyspiańskiemu, gdy wraz z Petrowem śledził podpalaczy...

Stryj, 4 października.

Ósmy dzień rozprawy.

Rozprawa zaczęła się dalszem przesłuchiwaniem Petrowa. Na wstępie mówi on o przecięciu przewodów elektrycznych rzekomo przez Żuka. Przed sędzią Kołczykiewiczem zeznał, że Żuk przyszedł, po usunięciu drutów, do stow. Unii górniczej; obecnie znów mówi, że to było w stowarzyszeniu metalowców. Przewodniczący zwraca uwagę na tę sprzeczność. Petrow po chwili „przypomina“ sobie, że to było w Unii górniczej. I tak ciągle idzie w kółko. Widocznem jest, że Petrow zmyśla i że nie pamiętając swoich dawniejszych zmyślań, zmyśla obecnie inaczej. Przewodniczący wykazuje mu zdanie za zdaniem sprzeczności; Petrow, dowiedziawszy się w ten sposób, co przedtem zeznał, poprawia odpowiednio do tego swoje zeznania. Przewodniczący, zniechęcony, robi uwagę: „Czego pan tyle zapomina. Pan ma krótką pamięć“.

Przew.: A pan się chwalił, że zarzucił pan tak zręcznie linewkę na druty elektryczne, że pan głowę żydowi spalił?

Petrow: Ja mogłem tak mówić, ale nie robiłem tego.

Przew.: A co było z Borkiem?

Petrow: Borek opowiadał mi raz, że skręcił rury. Na to ja mu rzekłem, że i ja złamałem rurę.

Przew.: Proszę pana, a czy nie obawiał się pan, by Borek i inni nie zrobili na pana doniesienia? Coby się stało, gdyby oni zrobili na pana doniesienie, takie same, jak pan na nich?

Petrow milczy.

Przew.: Czy nie łamał pan w obecności Borka rury?

Petrow: Nie.

Przew.: Dlaczego pan nie zrobił doniesienia na Sanockiego, Borka i Żuka?

Petrow milczy.

Przew.: Czy wiedział pan o nagrodzie za wykrycie sprawcy?

Petrow: Dowiedziałem się o niej dopiero po aresztowaniu oskarżonych.

Przew.: Ile pan dostał?

Petrow opowiada zrazu, że dostał 20 koron, potem przyznaje, że dostał we Lwowie trzy razy po 100 koron, a oprócz tego drobniejsze sumy na życie. Ile razem dostał, nie liczył.

Przew.: Jak pan się zapoznał z Wyspiańskim?

Petrow opowiada, że mieszkał u niejakiego Schorra, poszukiwanego przez władze za pobicie. Schorr, jego matka i siostry cieszyli się, że jeszcze tylko pół roku brakuje do przedawnienia sprawy. Petrow doniósł Wyspiańskiemu o pobycie Schorra i spowodował jego aresztowanie. Gdy Wyspiański wszedł do mieszkania Schorra, począł Schorr udawać pijanego, wkońcu zaś dał się przyaresztować, wołając: ja wiem, że ty stary batiar.

Przew.: Do kogo tak mówił? Do pana? (Wesołość).

Petrow: Nie, do Wyspiańskiego. (Wesołość).

Radca Gailhofer: W jakim stosunku stał pan do Schorra?

Petrow: Mieszkałem u niego. Był on moim kolegą szkolnym. (Powszechne oburzenie na sali).

Radca Gailhofer: Z jakiego powodu doniósł pan o Schorze?

Petrow: Był on ścigany o pobicie i wybicie oka, więc obawiałem się, aby i mnie czegoś złego nie zrobił. (Wesołość).

Przewodniczący zapytuje następnie Petrowa o szczegóły aresztowania oskarżonych. Petrow opowiada, że dowiedziawszy się o zamiarze Kandefera wyjazdu, pobiegł do Sztybera, a potem do Wyspiańskiego, aby przyspieszyć aresztowanie.

Przew.: Dlaczego szedł pan do Sztybera?

Petrow: Wiedziałem, że on się tem interesuje.

Przew.: Wiedział pan o nagrodzie? Przed chwilą mówił pan, że o nagrodzie dowiedział się pan dopiero po aresztowaniu!

Petrow daje niejasną odpowiedź. Następnie opowiada o rewizyi u Szczepaniakowej. Pod słomą w łóżku znaleziono kłaki. Po rewizyi pozostałem. Szczepaniakowa mówiła mi: Mój Romek nic nie winien. Wszystko narobił Szeligowski.

Przew.: To coś nowego. W Samborze mówił pan: Szczepaniakowa przyznała, że Chomycz raz podpalał.

Petrow: Tak jest, raz rzucił podpałkę.

Przew.: Po aresztowaniu udawał pan ciągle jeszcze przyjaźń do oskarżonych?

Petrow: Gdy jechali pociągiem do Drohobycza, kupiłem każdemu z nich bułkę. Przysiadłem się do Chomycza, lecz ten kazał mi pójść precz.

Dr Marek: Kiedy pan przestał pracować, gdy strejk wybuchł? Teraz pan mówi, że 14 dni po wybuchu strejku; przedtem, że zaraz po wybuchu... Kiedy pan mówił prawdę: wtedy, czy dziś?

Petrow: Ja zawsze mówię prawdę. (Wesołość).

Dr Marek: Kiedy pan podsłuchiwał pod drzwiami, gdy obradował komitet?

Petrow: Nie przypominam sobie.

Dr Marek: Musi pan sobie przypomnieć. To jest ważny szczegół.

Petrow: Musiałbym chyba mieć inny mózg. (Wesołość).

Dr Marek: Żandarm Wyspiański zeznał, że u Chomycza w domu robiono z panem razem podpałki. Musiał więc pan znać Szczepaniakową. Tymczasem dziś zeznaje pan, że przed rewizyą i aresztowaniem nie znał jej pan wcale. Co jest prawdą? Kto mówi prawdę, Wyspiański, czy pan?

Petrow: Ja niewiem (Wesołość). Na rozprawie w Samborze pan Heski na mnie krzyczał, więc mógł protokolant się pomylić. Szczepaniakową znałem z widzenia. Widziałem ją w stowarzyszeniu.

Dr. Marek (do Szczepaniakowej). Czy pani chodziła do stowarzyszenia?

Szczepaniakowa: Nie. Karmiłam wtedy dziecko.

Przew.: Może pan ma jakiego świadka na dowód, że Szczepaniakowa chodziła do stowarzyszenia?

Petrow: Gdybym był wiedział, że będzie potrzebny, tobym był go znalazł. (Wesołość).

Dr. Marek: Kto panu dał we Lwowie pieniądze?

Petrow: Nie pamiętam, kto mi dał. Byłem w namiestnictwie, u dyrektora policyi...

Przew. zwraca uwagę, że świadek może nie odpowiadać na to pytanie.

Dr. Marek: A może panu dał pieniądze radca Piwocki?

Przew. uchyla to pytanie.

Dr. Lieberman: Brał pan zapomogi?

Petrow: Brałem. Zapomogi wypłacał Inwał, on był najmądrzejszy.

Dr. Lieberman: Dlaczego najmądrzejszy? Wszak byli i inni?

Petrow: On wysoko gadał, a inni nisko. (Wesołość).

Dr. Lieberman: Dlaczego brał pan zapomogi skoro pan był przedsiębiorcą, jak pan sam mówi? Miał pan zapewne kapitały?

Petrow: Kapitałów nie miałem.

Dr. Lieberman: Czy się pan boi inspektora podatkowego? (Wesołość).

Petrow: Inwał zabierał więcej pieniędzy, niż dostawał.

Dr. Lieberman zastrzega sobie ściganie świadka za te słowa. Czy za aresztowanie Schorra dostał pan co pieniędzy?

Petrow: Nie dostałem nic.

Dr. Lieberman: Więc uczynił to pan tak z amatorstwa?

Petrow: Tak jest.

Dr. Lieberman: Dlaczego pan wdał się w całą tę historyę z podpalaniami? Wszak obawiał się pan zamordowania; na co pan się w to mięszał?

Petrow: Ja się poświęciłem.

Dr. Lieberman: Dla ludzkości? Dlaczego jednak pan tak długo zwlekał z poświęceniem się. Trzeba było zaraz donieść żandarmeryi, a nie dopiero po trzech miesiącach. Zamordowaliby pana, ale postawionoby panu potem pomnik. (Wesołość).

Dr. Lieberman: Powiedział pan, że otrzymawszy od Szeligowskiego dynamit, chciał go pan oddać sprawiedliwości. Czy w tym celu położył go pan pod kanapę u Mamci? Czy sprawiedliwość jest u Mamci pod kanapą? (Wesołość).

Petrow: To nie był dynamit, tylko proch strzelniczy.

Po obrońcach zadawali przysięgli Petrowowi pytania, tyczące się szczegółów zeznań. Jeden przysięgły po drugim konstatuje i przedstawia Petrowowi sprzeczności w jego zeznaniach. Zwłaszcza interesuje przysięgłych kwestya kłaków, które wedle Petrowa znaleziono u Szczepaniakowej w łóżku pod słomą, zaś wedle Wyspiańskiego w szufladzie. Oprócz tego pragną przysięgli się dowiedzieć, kto towarzyszył Petrowowi, do szybu na Wolance. Petrow oświadcza jednak, że nie pamięta.

Łgarstwa i wykręty Petrowa wywołują u przysięgłych widoczne oburzenie.

Prokurator nie zapytał Petrowa o nic. Konfrontacyę Petrowa z Wyspiańskim odłożono na później, poczem przystąpiono do dalszego przesłuchiwania świadków.

Józef Szifler potwierdza, że Chomycz zaraz po strejku wyjechał z Borysławia. Nadto przedstawia świadek ogólne stosunki, panujące w Borysławiu w czasie strejku. Żadnego tajnego komitetu nie było. Komitet strejkowy pracował usilnie nad tem, aby strejk miał przebieg legalny, natomiast niektórzy przedsiębiorcy pragnęli ekscesów, aby tem łatwiej złamać organizacyę. Jeden z nich, dr Tarasiewicz mówił w cukierni: dziś płynie nasza ropa, jutro popłynie ropa robotników. Przedsiębiorcy utrzymywali agentów prowokatorów, których zadaniem było siać niezgodę wśród robotników i wszczynać awantury. Rozlepiono nawet afisz przeciw komitetowi strejkowemu. Jednym z takich agentów musiał być i Petrow. Świadek przypomina sobie, że raz Petrow wszczął awanturę z komendantem patroli. Gdyby nie interwencya świadka, byłoby przyszło do wielkiej awantury.

Jan Witiuk, zecer i Hübler, właściciel drukarni w Czerniowcach, udowadniają zgodnie alibi Chomycza, stwierdzając, że 12 sierpnia był w Czerniowcach w przejeździe do Rumunii.

Klucznik Zdradziński w Samborze, zeznaje, że Chomycz zgłaszał się kilkakrotnie do sędziego śledczego, aby zmienić zeznania.

Włościanin Iłyk, współmieszkaniec celi, gdzie siedział Chomycz, nie przypomina sobie, czy więźniowie podrabiali listy z podpisem Chomycza.

Adolf Hupka, żandarm, wezwany został na stwierdzenie, że pisał doniesienie, w którem podał, że przyczyną pożaru szybu Towarzystwa karpackiego był przypadek. Świadek przyznaje, że takie doniesienie pisał.

Stryj, 5 października. (Tel. „Naprz.“). Dziś ukończono przesłuchanie świadków. Rozprawa skończy się najdalej w sobotę.

Przegląd polityczny.

Walka w Czechach o powszechne prawo wyborcze do sejmu. Zgodnie z odezwą, jaką zarząd czeskiej partyi socyalno-demokratycznej wydał do robotników praskich, nawołując do urządzenia strejku powszechnego w dniu 10 bm., jako w dniu otwarcia sejmu, „Prawo lidu“ ogłasza program zamierzonej manifestacyi. Dnia tego o godz. $8^1/_2$ rano odbędą się w poszczególnych dzielnicach zgromadzenia związków zawodowych. Uczestnicy połączą się następnie na placu Wacława. Stamtąd pochód pociągnie ku gmachowi sejmowemu, gdzie deputacya złożona z 6 osób uda się do marszałka księcia Lobkowitza, aby przedstawić mu żądanie robotników, tyczące się zaprowadzenia powszechnego prawa głosowania. Manifestanci po wysłuchaniu odpowiedzi marszałka rozejdą się w spokoju. Manifestacya powinna imponować tylko właśnie liczbą i spokojem. Nad porządkiem czuwać ma straż, złożona z 2000 osób, która ma nie dopuścić do jakichkolwiek bądź śpiewów lub okrzyków.

Proces Angelusa.

Kraków, 5 października.

Czwarty dzień rozprawy.

Dalsi świadkowie.

Kazimierz Radziszewski, który zastawiał losy p. Rudnickiej, zeznaje, że nadwyżki wypłacał mu sam Angelus.

Batkiewiczowa Marya zastawiła srebro u Angelusa, za które zapłaciła procentów więcej o 4 K 90 h, jak wyliczyli znawcy.

Lerner Chaim i Emanuel, Salomon Prisel, Timberg (wezwany do złożenia przysięgi oświadcza, że „mu się to nie opłaci“) i inni zeznają zgodnie, że przy zastawieniu kosztowności zostali oszukani przez pobranie wyższych procentów i należytości stemplowej.

Protokoły licytacyjne.

Przewodniczący wyjaśnia przysięgłym manipulacyę przy licytacyach w zakładzie. Wynika z zabranych u Angelusa protokołów i z jego prywatnych zapisków, że protokoły prowadzono wbrew regulaminowi bardzo pobieżnie, nie wpisywano opisu zastawu, nazwiska zastawcy, kwoty wypożyczonej, ani osiągniętej nadwyżki; natomiast wszystkie te daty mieściły się w prywatnych zapiskach Angelusa, skąd znawcy są w stanie wysokość szkód obliczyć. Na podstawie wynalezionych zapisków odnośnie tylko do 3 licytacyj (8, 9 i 14) wyliczyli znawcy szkodę w pobranych wyższych procentach na 410 K 47 h, zaś szkodę na kosztach 665 K 94 h.

Fakta te ilustrują zeznania świadków Hirscha, Margulesa, Matelesa, dalej Weissa i innych, których na zastawach oszukano w powyżej podany sposób. Strony miały do czynienia albo z „panem kasyerem“ (Małkowskim), albo z „tym panem, co tu siedzi“) Angelusem). Na wszystkie pytania przewodniczącego wyjaśnia Angelus, że robił to albo Małkowski, albo stało się to przypadkiem. Wymieniony powyżej świadek Weiss był właśnie tym, który z powodu pokrzywdzenia go o 1 K wniósł doniesienie do sądu i spowodował całą sprawę.

Grube „nieregularności“.

Blecheisen Feiwel, krawiec, zeznaje: Zastawiłem u Angelusa 10 paltotów w grudniu 1902 za 60 K. Rzeczy nie wykupił, a gdy się zgłosił po nadwyżkę, odpowiedziano mu, że nie ma żadnej. W protokóle 12-tej licytacyi nie ma daty sprzedaży, tylko ogólnikowy napis „lato 1903“. Znawcy wykombinowali, że należytość zakładu wynosiła 70 K 78 h, a ponieważ zapisek ołówkiem wykazuje uzyskaną przy licytacyi kwotę 83 K 30 h, ponosi Blecheisen szkodę na 12 K 52 h.

Przew. Co p. Angelus na to?

Angelus: Ja nic o tem nie wiem; ze mną o tem nie mówiono.

Dalszy zastaw był 19 m. sukna za 16 K. Ze sprzedaży należała się nadwyżka 20 K 86 h, której Angelus mu nie wypłacił. Świadek ma świadków, że te zastawy nie były wcale sprzedane na licytacyi, lecz prywatnie, prawdopodobnie za większą kwotę. O grubszej sprawie tegoż zastawcy, gdzie szkoda wynosi tysiące, będzie mowa później.

Z protokołu zeznań Brzezickiego, który zastawił kilka zegarków i łańcuszków, oraz z obliczenia znawców wynika, że skrzywdzono go razem z losami na 21 K.

Kołek Wincenty, oficyał pocztowy, (zastaw: uniform wojskowy) skrzywdzony o 3 K 34 h. Jak dokładne były listy licytacyi wynika z tego, że za uniform kosztujący 268 K, uzyskano na licytacyi 20 K!

Kopf Henryk, urzędnik magistratu, zeznaje, że jego zegarek złoty wartości 180 K i pierścień brylantowy wartości 200 K sprzedano za 22 K względnie za 17 K. Oprócz tego zatrzymał Angelus nadwyżkę świadkowi przypadającą.

Na pytanie przewodniczącego o wyjaśnienie odpowiada Angelus stereotypowo „nie pamiętam“.

Rzecz jasna, że niewypłacenie nadwyżek po: 2, 3 lub 4 K nie gra tu żadnej roli. Jeżeli rzecz wartości 200 K, sprzedaje Angelus na licytacyi za 17 K, to oczywista, zastaw uległ jakiejś metamorfozie. Przecież nie można przypuścić, aby taki „specyalista“, jak Angelus wypuszczał z ręki pierścień brylantowy za 17 K.

Świadkowie Łabaj i Löffelhor, zeznają tak samo.

Na tem odroczono rozprawę do dnia następnego.

KRONIKA.

Otwarcie jatek miejskich nastąpiło wczoraj o godz. 6 rano. Na placu św. Ducha byli obecni radca miejski dr Szarski i sekretarz magistratu dr Zawadzki. W ładnej budce wyrębuje mięso 3 rzeźników w białych fartuchach i w czapkach z herbem miasta; inkasent odbiera pieniądze, a manipulantka zapisuje je do książki. Ruch był wielki, kupujący cisnęli się w nieporządku do lady, a wiele kobiet odchodziło z próżnymi koszykami. Należałoby urządzić jakąś baryerkę dla uniknięcia nieporządków. Obecnie ten dostaje mięso, kto ma silniejsze i bezwzględniejsze łokcie. W tłumie stali też majstrowie i czeladnicy rzeźniccy, obserwując ruch i kalkulując straty, jakie dla nich wynikną.

Jeszcze większy ścisk był przy jatce na Wolnicy. Cały personal składa się z żydów. Rzeźnicy na Kazimierzu uczuli dotkliwie otwarcie jatki miejskiej, gdyż wszystko cisnęło się do nowej jatki i w krótkim czasie rozkupiono cały zapas.

Po godzinie 8 zwiedzał jatki wiceprezydent Chyliński w towarzystwie weterynarza Papéego i kilku radców miejskich. Wieczorem odbędzie się obliczenie ilości sprzedanego mięsa i uzyskanej kwoty.

Sekcya ekonomiczna krakowskiej rady miejskiej odbyła we środę posiedzenie pod przewodnictwem radcy Beringera. Uchwalono przesklepienie młynówki Rudawy wzdłuż ulicy Krupniczej i zatwierdzono ofertę Józefa Goldmana. Zatwierdzono przedłożony przez budownictwo miejskie plan żelaznych ochraniaczy drzew na ulicach i placach publicznych. Wreszcie uchwalono potrzebę wybudowania kanałów w ulicach Skawińskiej i Piekarskiej kosztem 15.000 K i odnośny wniosek przedstawić komisyi inwestycyjnej.

Losowanie przysięgłych na kadencyę listopadową odbyło się wczoraj pod przewodnictwem prezydenta Pogorzelskiego w obecności reprezentantów prokuratoryi i Izby adwokackiej. Jako przysięgli główni wybrani zostali: 1) Aleksandrowicz Izak, kupiec w Podgórzu; 2) dr Beaupré Antoni, redaktor; 3) Butelski Jan, blacharz; 4) Chęciński Jan, urzędnik Kasy oszczędności; 5) Cyrankiewicz Stanisław, przedsiębiorca; 6) Czapelski Kazimierz, urzędn. banku hipot.; 7) Ehrenpreis Ignacy, urzędn. pryw.; 8) Erker Jan, kupiec nafty; 9) Fieber Edward, dzierżawca dóbr w Mistrzowicach; 10) Fraenkel Henryk, urzędn. pryw. w Podgórzu; 11) Haas Maurycy, restaurator w Podgórzu; 12) Hołub Franciszek, krawiec; 13) Horoszkiewicz Stanisław, inżynier; 14) Jakubowski Alojzy, geometra; 15) Kuhn Juliusz, właśc. dóbr w Mokrzyskach; 16) Dr Kupczyk Bernard, lekarz; 17) Landau Hirsch, właściciel handlu win w Podgórzu; 18) Lauer Dawid,

właśc. kantoru wymiany; 19) Łakowski Józef, rolnik w Rakowicach; 20) Łoziński Czesław, właśc. real.; 21) Michnik Józef, kupiec w Bochni; 22) Mikncki Franciszek Ksawery, aptekarz; 23) Ogieński Jan, urzędn. Kazy oszczędności 24) Piepes Samuel, kupiec; 25) Pstrucha Szymon, blacharz; 26) Ptak Franciszek, rolnik w w Bieńczycach; 27) Reifer Arnold, właśc. drogueryi; 28) Rychwicki Bazyli, urzędn. Towarzystwa ubezp.; 29) Salomon Adolf, urzędn. banku hipot.; 30) Dr Słapa Wilhelm, lekarz; 31) Spławiński Maksymilian, urzędn. asekuracyi; 32) Dr Steuermark Zygmunt, lekarz; 33) Sulikowski Stanisław, właściciel realności; 34) Weinberger Józef, budowniczy; 35) Wieczorek Zygmunt, kupiec i 36) Grek Stanisław, urzędn. Floryanki. Jako zastępcy: Błotnicki Tadeusz, rzeźbiarz; Fendler Salomon, właśc. realn.; Dr Hirsch Dawid, lekarz, Isenberg Józef, urzędn. banku; Jabłoński Tadeusz, fotograf; Kwaszyc Wincenty, urzędn. banku; Landau Pinkas, właśc. realności; Pomeranz Jakób, handlarz drzewa i Steinberg Leon, kupiec.

Koncert Friedmana. Ogłoszony program koncertu I. Friedmana zawiera dwa wybitne utwory, dla Krakowa zupełnie nowe. Pierwszym jest niezmiernie trudna sonata Beethovena op. 101, której, za pamięci stałych krakowskich bywalców koncertowych, żaden pianista nie grał jeszcze tutaj. Druga nowość „Sonata eroica" Vitezslava Novaka jest naprawdę „nową", zarówno datą powstania, jak i stylem Vitezslav Novak należy wraz z V. Sukiem i O. Nedbalem do tych młodych kompozytorów czeskich, po których tamtejszy świat muzyczny obiecuje sobie bardzo wiele. Siła i zdrowie cechują jego kompozycye wśród nich, zaś „Sonata eroica" zajmuje przednie miejsce jako dzieło niezwykle dojrzałe, doskonałe w technice kompozycyjnej, a bogate natchnieniem.

Bilety na ten interesujący koncert sprzedaje już księgarnia A. S. Krzyżanowskiego.

Bezczelna napaść. „Nowiny" zirytowane wykryciem przez nas faktu, że powtarzają one stare ilustracye z przed dwóch lat jako „najświeższe", zamieściły grad obelg pod adresem „Naprzodu", — ale tylko w swojem wydaniu prowincyonalnem; w krakowskiem wydaniu nie miały „Nowiny" odwagi zamieścić tych napaści i obelg. Drabom z „Nowin" damy jeszcze niejedną lekcyę, że jeszcze gorzej będą się wściekać.

Młody uciekinier. Policya tutejsza aresztowała 15-letniego Tomasza Gadowskiego, syna woźnego Towarzystwa zaliczkowego w Brzesku, który zabrawszy ojcu 40 K, puścił się na wycieczkę do Krakowa. Przy aresztowanym znaleziono 26 K 70 h.

Oryginalny waryat. We środę po południu aresztowała policya na dworcu krakowskim młodego mężczyznę w więziennem ubraniu. Sprowadzony na inspekcyę podał, że nazywa się „Chrystyan król Dobrzański. Ojcem jego jest cesarz niemiecki Fryderyk I, a matka jest żoną tego cesarza. Chrzcił go William Harcourt (słynny angielski mąż stanu), wychowano go w Berlinie, gdzie posiada zamek. Także zamek krakowski do niego należy i cesarz nie miał prawa darować go narodowi. Młodość swoją spędził na górze Kalwaryi, dokąd wpakowali go źli socyaliści". Zdradzającego wyraźne obłąkanie oddano do zakładu dla obłąkanych.

Do procesu Angelusa. Tow. Izydor Wortsman, pomocnik handlowy prosi o wyjaśnienie, że nie jest identyczny z Wortsmanem, który jako jeden z zastawców figuruje jako poszkodowany.

Katarynki a socyalizm. We Włoszech śpiewanie hymnu robotniczego tamtejszej partyi socyalistycznej dozwolone jest powszechnie. W Rzymie jednak kwestor (dyrektor policyi) wydał rozporządzenie, zakazujące kataryniarzom grania hymnu tego na ulicach pod karą konfiskaty katarynek. Zdaniem kwestora rzymskiego zatem ludziom wolno wyznawać socyalizm, katarynkom — nie wolno. Można być też przekonanym, że zarządzenie kwestora przyczyni się we Włoszech znakomicie do upadku ruchu robotniczego!

Zmarła w Krakowie dnia 4 b. m. Zofia Salomonówna, abituryentka gimnazyum żeńskiego w 18 roku życia. W ciężkim żalu pogrążonej rodzinie towarzyszy współczucie przyjaciół i znajomych, których zmarła liczyła wielu dla niezwykłych zalet serca. Chcąc uczcić pamięć zmarłej postanowiło grono znajomych utworzyć fundusz dobroczynny imienia Zofii Salomonównej.

ZAWIADOMIENIA.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Piątek: Teatr zamknięty.

Sobota: „Sawantki", komedya w 5 aktach wierszem Moliera (przekład L. Rydla). Rozpocznie: „Terakoja", dramat histryczny japoński w 1 akcie Tekeda Izumo, przekład J. Żuławskiego.

Niedziela: „Eros i Psyche", powieść sceniczna w 7 odsłonach, napisał J. Żuławski.

B. Gabryelska kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina, harmonie i **pianole** — krajowe i zagraniczne — nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.

RADA PAŃSTWA.

(Telefonem).

O powszechne prawo wyborcze.

Wiedeń, 5 października. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów dr Ebenhoch (klerykał niemiecki) zgłosił wniosek nagły o powszechne prawo głosowania.

Wnioski włoskie.

Mazzorana postawił wniosek nagły o założenie włoskich fakultetów, filozoficznego i prawniczego w Tryeście na koszt gminy tryesteńskiej i okolicznych gmin włoskich.

Poseł Hortis zgłosił wniosek nagły o uznanie w Austryi studyów, odbytych przez studentów Włochów na wszechnicach w państwie włoskiem.

Przed przejściem do porządku dziennego ministrowie Bylandt i Schoenaich odpowiadali na interpelacye.

Zajścia w Bernie.

Minister **Bylandt** przedstawił zajścia w Bernie na podstawie szczegółowych urzędowych opisów.

Awantura Sternberga.

Prezydent **Vetter** oświadczył, że z powodu nieporozumienia odebrał wczoraj głos hr. Sternbergowi, sądząc, że obraził on całą Izbę. Skonstatowawszy, że hr. Sternberg obraził tylko kilku członków Izby, przywołuje go do porządku, cofa odebranie mu głosu i udziela mu go na nowo, wzywając, aby uszanował godność Izby.

Hr. **Sternberg** przeprasza Izbę za wczorajsze gwałtowne wystąpienie i rozpoczyna w dalszym ciągu przerwaną wczoraj polemikę z wywodami posła Lechera.

Po sprostowaniach faktycznych dyskusyę nad oświadczeniem rządowem ukończono, poczem Izba przystąpiła do obrad nad wnioskami nagłymi.

Wnioski nagłe.

Jako pierwszy przyszedł pod obrady wniosek posła Szukljego i tow. w sprawie wzrostu emigracyi z Krainy. Wnioskodawca uzasadnia nagłość.

Po przemówieniu ministra spraw wewnętrznych Bylandt-Reidta nagłość wniosku uchwalono.

O reformę wyborczą.

Następnie Izba przystąpiła do dyskusyi nad wnioskami nagłymi o zaprowadzenie powszechnego, tajnego, bezpośredniego prawa głosowania.

W uzasadnieniu nagłości swego wniosku dr **Kramarz** oświadczył, że Czesi przyszli teraz z tym wnioskiem nie ze względów agitacyjnych, ani ze względu na zamiary bar. Fejervary'ego, tylko ze względu na ogólną sytuacyę światową, w przekonaniu, że wielkie niebezpieczeństwo grozi państwu, które nie posiada zaufania ludu, ani zainteresowania ludności w sprawach publicznych. Mówca zwalcza zarzuty przeciw powszechnemu prawu głosowania, występuje przeciw przywilejom szlachty, przyczem wspomina, że obecnie 6 milionów Czechów posiada 72 mandaty, zaś 9 milionów Niemców 200. Czy może istnieć większa brutalność cyfr? Klasyfikacya ludów według podatków lub kultury musi raz ustać. Nawet Niemcy przez powszechne głosowanie nicby nie utracili, albowiem Czesi nigdy jeszcze nie występowali przeciw żadnej szkole nie niemieckiej, podczas gdy sami muszą swe szkoły wywalczać.

Ze strony niemieckiej podniesiono zarzut, że powszechne prawo głosowania byłoby niebezpieczeństwem dla Niemców, gdyż ci zostaliby zduszeni przez Galicyę. Prawda, że wysokość podatków do ilości ludności we wschodnich prowincyach nie stoi w tym samym stosunku jak u nas i to jest już uwzględnione w dzisiejszym parlamencie. Galicya nie jest krajem biernym i pokrywa swe wydatki administracyjne w zupełności, a tylko do wspólnych wydatków nie przyczynia się w tym samym stosunku, jak my, więc przy ustanawianiu zastępców poszczególnych krajów byłoby usprawiedliwionem stworzyć pewien stały stosunek między płaconym podatkiem a ludnością. Także co do umiejętności czytania i pisania możnaby pewien *census* ustanowić.

Z kolei poseł **Sustercicz** uzasadniał swój wniosek nagły o zaprowadzenie powszechnego prawa głosowania, przyczem również podniósł konieczność usunięcia parlamentu uprzywilejowanego i stworzenia prawdziwej reprezentacyi ludowej.

Poseł **Fresl** przypomina, że jego partya jeszcze w roku 1901 postawiła wniosek o powszechne głosowanie. Musi być stworzone prawo wyborcze, równouprawniające politycznie wszystkich obywateli. Największą przeszkodę tworzą Niemcy.

Poseł **Breiter** oświadcza, że w Austryi panuje niejako moda prawa wyborczego i do dobrego tonu polityka należy występować za powszechnem prawem głosowania. Ale nikt nie jest tak naiwnym, by nie doznał w tem faryzeuszostwa. Partye radykalne nie dozwolą jednak na nadużywanie powszechnego głosowania do niesumiennej gry z narodem. Jeżeli chce się kres położyć strasznym stosunkom w tem państwie, musi się szerokie warstwy ludności dopuścić do współudziału w ustawodawstwie. Mówca nie łudzi się co do losu będących w dyskusyi wniosków nagłych. Nie znajdzie się tu $^{2}/_{3}$ większości potrzebnej; dlatego mówca wnosi imienne głosowanie co do wszystkich wniosków naglących.

Poseł **Daszyński** oświadcza, że niemożliwem jest państwo nowożytne, w którem, jak w Austryi, wielkie masy są obce państwu i nie ma partyi państwo konstytuującej. Zadanie państwa nowożytnego polega na tem, aby zastępować wszystkie interesy narodu, ale parlament, w którym wielkie masy ludności, tworzące przez obowiązek służby wojskowej i płacenie podatków najważniejszy czynnik państwa, nie mają sprawiedliwej i pełnej reprezentacyi, nie jest w stanie przestrzegać i zastępować interesów całego narodu i właśnie dlatego w Austryi, nie będącej państwem jednolitem, lecz utworzonem z 8 narodowości, przemienia się wielki ruch polityczny w coraz gwałtowniejszą walkę narodowościową, wzrasta narodowy szowinizm i nie daje środka do wstrzymania tego ogromnego ruchu narodowościowego, tej dążności do zwierzchnictwa ludu. Parlament bez kontroli nad polityką zagraniczną i armią nie wspiera państwa, ale natomiast wstrzymuje wszystkie ludy w rozwoju.

Mówca krytykuje skład parlamentu i dzieli posłów na trzy grupy: niewybieranych, przywilejami wybranych i źle wybranych. Nawet zastępcy interesów reprezentują w tej Izbie tylko jednostronne interesy, w narodowe partye rozpadły się zastępstwa interesów, a najgorszy stopień pośredni, stworzony między uprzywilejowanymi a wyborcami powszechnej kuryi, wyszedł z cenzusu, który zwiększył demagogię. Piąta kurya jest wskutek olbrzymiej liczby wyborców bez wszelkiego wpływu. Wyborcy i wybrani są bezsilni, a wybrani z piątej kuryi są wprost zmuszeni chwytać się najradykalniejszych środków, aby się tylko wogóle dać poznać. Ta kurya nie wzmocniła parlamentu, ale ostro go zatruła, a hr. Tisza zupełnie nie rozumie stosunków austryackich, jeżeli przedstawia jako argument przeciw powszechnemu prawu głosowania karykaturę — piątą kuryę. Mówca wskazuje na wielkie znaczenie klasy robotniczej, co się uwydatnia w wielkim wpływie choć niewielkiej liczby posłów socyalno-demokratycznych. Następnie zwraca się przeciw partyom niemieckim i oświadcza, że wstyd wywołuje zjawisko, iż niemiecka partya ludowa i Polacy w przeciwieństwie do reszty stronnictw Izby występują przeciw reformie prawa wyborczego. Takie postępowanie Niemców prowadzi do tego, że najlepsza część inteligencyi od nich się odwraca, a tego dowodzi wystąpienie posła Lechera.

Jeżeli Niemcy chcą przodować, muszą kroczyć na czele ludów w walce o wolność, zamiast prowadzić konszachty z każdoczesnym rządem. Następnie atakował gwałtownie bar. Gautscha, który sądzi, że nic niemówiącymi frazesami może ominąć najważniejsze kwestye monarchii. Oznaką rozkładu parlamentu jest, że na to pozwala. Ruch na rzecz reformy wyborczej będzie coraz bardziej wzrastał i zmieni bezdusznych wrogów ludu. Walka będzie prowadzoną pod hasłem: Precz z parlamentem przywilejów, niech żyje powszechne, równe, tajne, bezpośrednie prawo wyborcze. (Burzliwe oklaski).

Na tem obrady odroczono.

Przewodniczący parlamentarnej komisyi przemysłowej dr **Małachowski** odpowiedział na zapytanie posła Pommera w sprawie dalszej pracy komisyi, że po sesyi sejmowej komisya przystąpi do 2 czytania noweli przemysłowej i rząd przyobiecał do tego czasu zająć w tej sprawie stanowisko. Opóźnienia umyślnego ze strony rządu w tej sprawie nie ma.

Koniec posiedzenia o godz. $9^{1}/_{2}$ wieczór, następne dziś o godz. 11 przed południem.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt, 6 października. (Węg. b. kor.). Wobec rezolucyi partyi liberalnej z 2 bm. z wyrazami zdziwienia, że wiadomość o wpływie ministra spraw zagranicznych i austryackiego prezydenta ministrów na decyzyę cesarza w sprawach węgierskich nie spotkała się dotąd z należytem zaprzeczeniem, oświadczył prezydent ministrów bar. Fejervary, że ani minister spraw zagranicznych, ani austryacki prezydent ministrów takiego wpływu nie wywarli i rząd węgierski na takie wpływanie nigdyby nie pozwolił.

Budapeszt, 6 października. Prezydyum Izby magnatów rozesłało okólnik do członków Izby w sprawie udziału w projektowanym na dzień 6 b. m. demonstracyjnym pochodzie na grób Kossutha.

Magistrat zarządził udekorowanie na ten dzień i oświetlenie mauzoleum Bathyaniego i grobu Kossutha.

Z CARATU.

Sprawa szkolna.

Warszawa, 5 października. (Warsz. ag.). Uniwersytet tutejszy czyni starania o pozwolenie na przyjmowanie słuchaczów-żydów ponad przepisaną normę.

Petersburg, 5 października. (Warsz. ag.). Odbył się tu wiec studentów instytutu technologicznego, na którym słuchacze postanowili zaprzestać bojkotu i zacząć uczęszczać na wykłady.

Listy wyborców.

Warszawa, 5 października. (Warsz. ag.). Magistrat tutejszy przystąpił już do prac około ułożenia listy wyborczej wyborców do dumy państwowej z pośród ludności miasta Warszawy.

Nowe sądy.

Warszawa, 5 października. (Warsz. ag.). Dzisiaj we czwartek tutejsza Izba sądowa po raz pierwszy przystąpiła do sądzenia spraw z udziałem przedstawicieli stanowych: dwóch sędziów gminnych i wójta. Rozprawom przewodniczy starszy prezes Izby.

Zamknięcie uniwersytetu.

Petersburg, 6 października. „Now. Wremja" donosi z Moskwy, że z powodu zgromadzenia urządzonego w uniwersytecie przez niestudentów, rektor zarządził czasowe zamknięcie uniwersytetu.

Zgromadzenie przedwyborcze.

Mińsk, 5 października. (Warsz. ag.). W sobotę odbędzie się tutaj zebranie powiatowe przedwyborcze w sprawie wyborów do dumy.

Zjazd rolniczy.

Mińsk, 5 października. (Warsz. ag.). W niedzielę odbędzie się tutaj zjazd rolniczy.

Demonstracya młodzieży.

Woroneż, 5 października. (Pet. ag. tel.). Trzystu seminarzystów urządziło wczoraj pochód przez ulice miasta. Do nich przyłączyli się uczniowie innych szkół, tak, że w pochodzie wzięło udział około 1000 osób. Policya i kozacy rozpędzili tłum.

Zaburzenia na Kaukazie.

Baku, 5 października. Stosunki ciągle jeszcze nie są normalne. Mieszkańcy chcąc przejść przez ulice, muszą żądać opieki patroli. Wiele sklepów zamkniętych. Codziennie zdarzają się rabunki i morderstwa. Nikt nie wierzy, aby pokój między Tatarami a Armeńczykami trwał długo.

Przeciw Finlandyi.

Helsingfors, 5 paździer. Tutaj i w innych miastach finlandzkich odbywają się prywatne zebrania, na których toczą się obrady nad petycyami do cara. Generał-gubernator Oboleński stanowczo odmówił, przyjęcia petycyj i oznajmił, że żadna z nich nie będzie w Petersburgu przyjętą. Oświadczył nadto, że Sejm finlandzki w tym roku nie będzie zwołany.

Powrót z Mandżuryi.

Petersburg, 5 października. (Warsz. ag.). Zaczęli już powracać z dalekiego Wschodu lekarze wojskowi, którzy brali udział w wojnie rosyjsko-japońskiej.

TELEGRAMY.

Deputacya krakowska u cesarza.

Wiedeń, 5 października. Dziś przed południem przyjął cesarz deputacyę krakowskiej rady miejskiej.

Prezydent dr Leo podziękował cesarzowi za Wawel. Cesarz odpowiedział, że go to cieszy, poczem nastąpiły zwykłe rozmówki; między innemi do posła Doboszyńskiego powiedział cesarz, że rada państwa znowu jest widownią burzliwych scen. Poseł Doboszyński odpowiedział, że Polacy zawsze byli zwolennikami przyzwoitych form parlamentarnych. Cesarz przyznał, że Koło polskie zawsze zachowywało się „correct".

Śmiertelny wypadek w Tatrach.

Iglo (Komitat Spiski), 5 października. Zwłoki Kefffersteina z Lindenburga, który przedsięwziął 22 września wycieczkę do Morskiego Oka, znaleziono poniżej jednego ze szczytów znajdujących się w obrębie Morskiego Oka.

Zajścia w Bernie.

Berno, 6 października. Wczoraj wieczorem ustawiono w rozmaitych punktach miasta 4 kompanie piechoty, a w koszarach były 2 kompanie w pogotowiu, spokoju jednak nigdzie nie zakłócono i o godz. $^{1}/_{2}$9 wieczorem wojsko powróciło do koszar.

Cholera.

Petersburg, 6 października. (Pet. ag. tel.). W Królestwie Polskiem stwierdzono 3 b. m. 9 wypadków cholery, z tego 3 z wynikiem śmiertelnym.

Petersburg, 6 października. (Pet. ag. tel.). Okręg transbajkalski uznano za zadżumiony.

Skazanie posła.

Dublin, 6 października. Narodowiec, członek parlamentu John O'Donnel został za podburzanie w mowie do gwałtów skazany na 3 miesiące więzienia, względnie dania zapewnienia odpowiedniego w przyszłości zachowania się. Ponieważ odmówił złożenia tego przyrzeczenia, będzie musiał odsiedzieć karę więzienną.

⨯ **Baczność robotnicy młodociani w Krakowie!** Związek robotników młodocianych mieści się w lokalu stow. „Postęp" (ul. Starowiślna 42, parter).

Dziś, w piątek, o godz. 7 wieczorem zebranie poufne.

⨯ **Posiedzenie komitetu partyjnego miejscowego w Krakowie** odbędzie się w piątek 6 b m. o godz. 8 wieczorem w lokalu Związku stow. robotn., Mały Rynek 6. Sprawy ważne.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada.)

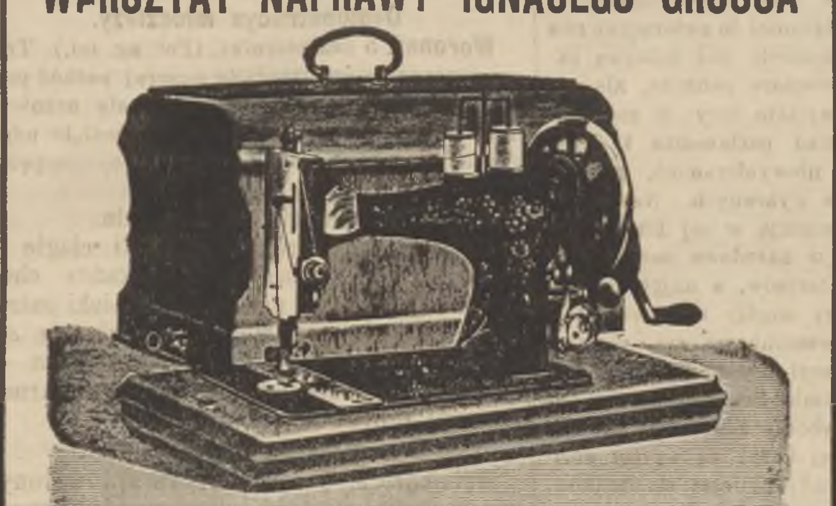
Zosia Salomonówna

zmarła w Krakowie dnia 4 października 1905 r. w 18 roku życia, po krótkich a ciężkiej chorobie.

W nieutulonym żalu pogrążona rodzina zaprasza na pogrzeb, który odbędzie się dnia 6 października o godz. 12 w południe z domu żałoby przy ul. Stolarskiej l. 9 wprost na cmentarz izraelicki.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA
WARSZTAT NAPRAWY IGNACEGO GROSSA



POD KIEROWNICTWEM:

JANA POJEGO, MECHANIKA SPECYALISTY
W KRĄKOWIE, ULICA STAROWIŚLNA L. 1
(NAPRZECIW GŁ. POCZTY).

Wykonuje szybko, dokładnie i gruntownie naprawy maszyn do szycia wszelkich konstrukcyj.
Sprzedaje maszyny używane w znakomitym stanie, jakoteż części składowe najlepszego gatunku do wszelkich systemów maszyn do szycia.

Zamówienia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą.
Wszelkie naprawy mogą być uskutecznione w przeciągu 48 godzin.
CENY UMIARKOWANE.

Dwóch czeladników
stolarskich do robót budowlanych, jak również chłopca do terminu poszukuje
Wiktor Harok, stolarz we Frysztacie Szląsk austr. 546

Deserowe Winogrona
kuracyjne, słodkie (Chasselas) 5 kilogr. Kor. 2·30 wysyłam **Dr. Horwath w Szentendre, Węgry.** 545

Ja
nie znam lepszego środka do pielęgnowania cery i do osiągnięcia delikatnego koloru twarzy, oraz skuteczniejszego leczniczego **mydła,** jak wypróbowane
Bergmana mleczne mydło liliowe
(znak: 2 górnicy)
Bergmann & Co., Tetschen a/E.
Na składzie sztuka po 80 hal.

w Krakowie: Apteki: Bartmański i Sp., F Gralewski, Z. Marcoin, Xaw. Mikucki, M. Proń, Wiktor Redyk, L. Rosenberg, K. Wiszniewski; Droguerye: Roman Drobner, Anastazy Proncz, J. Hanak, J. Klemensiewicz, Arnold Reifer, J. Reim i Sp., St. Rożnowski, F. Zophoth i Sp., J. Wiśniewski i Ska; Mat. Holg.: Maurycy Kreisler; w Bochni: Droguerye: Jan Michnik, Stanisław Pawłowski; w Nowym Sączu: Apteki: L. Georheon, M. Gozdeckiego, R. Jakubowski; Droguer.: T. Kwieciński; w Rzeszowie: Apteki: A. Karpiński, Klisiewicz, I. Kołodziejowski; w Podgórzu: Lazar Friedenberg, Lazar Sonnenschein. 117



CESARSKIE PAROWCE

„Kaiser Wilhelm II.“	215 metrów długi
„Kronprinz Wilhelm“	202 „ „
„Kaiser Wilhelm der Grosse“	198 „ „

jadą z Bremy do Nowego Yorku 6 do 7 dni.
Odjazd we wtorki.

Cesarskie parowce jadą tylko z Bremy, kto więc chce **cesarskimi** parowcami jechać, **może zupełnie swobodnie bez przeszkód podróżować,** nikt nie ma prawa zabronić mu tego. Każdy powinien już w domu postanowić w jakim kierunku jechać zamierza i nie powinien w drodze dać się namówić, lub też odwieść od swego zamiaru.
Każdy ma swoją wolną wolę i może za swoje pieniądze podróżować dokąd chce.
W każdym jednak razie należy się zawczasu postarać o miejsce na statku, a dla zapewnienia tegoż należy wcześnie nadesłać na mój adres 20 koron zadatku.
F. MISSLER, BREMEN, Bahnhofstrasse 30.

ALBUM LUDOWE ARTURA GROTTGERA.
Wojna — Polonia — Lituania.
Z portretem Grottgera.
(27 rycin).
Życiorys i objaśnienia napisał **Emil Haecker.**
Cena **40 h,** z przesyłką **50 h.**
Do nabycia w Administracyi „Naprzodu“, Kraków, Sławkowska 29.



Nie ma więcej cierpień rupturowych.
Dokładne i szczególne objaśnienia za nadesłaniem zwrotnej marki pocztowej przesyła bandażysta
S. MITTELMANN
CZERNIOWCE (Bukowina). ul. Pańska 19.

Filie c. k. uprz. galic. akcyjnego
BANKU HIPOTECZNEGO W KRAKOWIE
kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami
wszelkie papiery wartościowe
wydaje **oprocentowane asygnaty kasowe**
przyjmuje **wkładki na książeczki** rach. bież.
Przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania, udziela zaliczki na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na zakupno lub sprzedaż efektów na giełdach krajowych i zagranicznych. 94

Dwaj Praktykanci
potrzebni do cukierni
W. Nowaka w Bochni.

PANNA
lub uczennica potrzebna do modniarstwa. Bliższa wiadomość w dziale inseratowym „Naprzodu“.

Do wynajęcia
pokoje z całodziennem utrzymaniem po cenach przystępnych, ul. Kanonicza l. 16.

Poszukuje się zastępców.
Kaucya wymagana. Zgłoszenie pisemne pod »Fabryka dachówek« do biura dzienników
Karola Buchstaba
Lwów, ul. Karola-Ludwika.

SINGERA maszyny do szycia
znakomitej jakości, sprzedają z 5-letnią gwarancyą, na wypłat w małych ratach — —
NIEMETZ I S-ka W KRAKOWIE
SZEWSKA 2, PIERWSZY DOM OD RYNKU
Przyjmują się wszelkie naprawy
CENY NISKIE. 147

REKLAMA
Stała, celowa i praktyczna reklama jest czynnikiem ożywiającym każde przedsiębiorstwo fabryczne, przemysłowe i handlowe. — **Jak, gdzie i kiedy** się ogłasza najskuteczniej, najlepiej i najtaniej dowiedzieć się można przez
Biuro ogłoszeń
Juliusza Leopolda
Budapeszt VII., Erzsébet-körút 54.
które załatwiam sumiennie, punktualnie i tanio oraz ze szczególną znajomością rzeczy, inseraty i reklamy we wszystkich pismach i kalendarzach peszteńskich, prowincyonalnych i zagranicznych.
KOSZTORYSY i PLANY DARMO. 232

Ostrzeżenie.
Wobec naśladownictw maszyn do szycia, wyrabianych na sposób jednego z naszych najstarszych systemów, a oferowanych przez firmy konkurencyjne, jako maszyny Singera, lub też ulepszone Singera, zwracamy uwagę, że wyroby te nie są oryginalnemi Singera maszynami do szycia, oraz, że nie pochodzą z naszej fabryki.
Światowo znane oryginalne Singera maszyny do szycianabyć można li tylko w naszych składach; kto zatem nabyć chce dobrą maszynę do szycia, powinien dokładnie poinformować się, czy takowa pochodzi z naszej firmy, niemniej nie zadawalniać się wymijającemi odpowiedziami.
Zwracamy także szczególną uwagę na **ochronną markę,** naśladowaną często przez konkurencyę w łudzący sposób dla zbałamucenia kupującego. 154

SINGER KO. TOW. AKCYJNE MASZYN DO SZYCIA
Kraków: ul. Szpitalna 40 naprzeciw teatru miejskiego,
Kazimierz, ulica Wolnica 11.
Filie w Zachodniej Galicyi: Tarnów: ul. Wałowa 13, Rzeszów: Trzeciego Maja 5, Nowy Sącz: ul. Jagiellońska, Chrzanów: ulica Mickiewicza.
Filie na Śląsku austr.: Bielsko: ul. Kolejowa 2a; Freiwaldau: Rudolfsplatz 170; Cieszyn: ul. Stefanii 38; Opawa: Speergasse 5.



Przez Wysokie ck. Namiestnictwo koncesyonowane
Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej
Oświęcim (dworzec)
sprzedaje bilety okrętowe
do Ameryki
I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.
Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.
BILETY OKRĘTOWE do KANADY i bilety kolejowe kanadyjskie.
Prospekty darmo i opłatnie.

WINCENTY KUCHARSKI
KRAKÓW, LENARTOWICZA L. 6
poleca P. T. Publiczności swoją
PRACOWNIĘ UBIORÓW MĘSKICH I DAMSKICH.
Wykonanie wzorowe. Ceny możliwie niskie. 503

Zastawione
brylanty, złoto, srebro etc. **wykupuję** bezpłatnie (z własnych pieniędzy) celem **kupna** po najwyższych cenach.
M. Brenner, jubiler, Szpitalna l. 9, I. piętro. 534

Proszę zawsze żądać **Wyrobu krajowego**
Munka oszczędzające, jędrne mydło
z „nosorożcem“ lub „kosą“
z Pierwszej Galicyjskiej Parowej Fabryki **mydła i świec Szymona Munka w Żywcu** 433
(założonej w roku 1846). Próbki i cenniki darmo.

Wydawca: Ignacy Daszyński. Redaktor odpowiedzialny: Ignacy Osostowicz. Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie. (Telefon Nr. 510).